№. 187. w Niedzielę dnia 13. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin, 9. Sierpnia. — Wczoraj niebyło pod lipami żadnego zbiegowiska konstablerowskiego, bo ministrowie gotując się do odpowiedzi na interpellacią względem nadużyć konstablerowskich, dali polecenie, ażeby się konstablerowie nie pokazywali przez parę dni pod lipami. Dziś udało się ministerstwu na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, uratować przed upadkiem instytut konstablerów. Biednym chłopcom trudniącym się sprzedażą pism ulotnych i plakatów w rzeczy saméj wytaczają procesa i skazują na odsiedzenie w kozie lub zapłacenie kary. — Z Petersburga nadeszła tu nota dyplomatyczna wydana do wszystkich dworów europejskich ze strony Rossyi względem obsadzenia księstw naddunajskich, z niéj się okazuje, że Rossianie w rzeczy saméj ten zamiar do skutku doprowadzili — Przed mieszkaniem dowódzcy gwardyi obywatelskiéj spotkały się wczora dwie muzyki, jedna kocia, druga uroczysta harmonijna. Pan dowódzca Rimpler kazał naprzód dwom kompaniom, a potém całemu batalionowi gwardyi obywatelskiéj wystąpić przed pomieszkanie swe i nie przyjął przy jego pomocy ani kociéj, ani uszanowanie okazującéj muzyki.

Kolonia, 7. Sierpnia. — Gazeta kolońska, organ jak wiadomo Camphausena, gniewa się niezmiernie na rząd pruski, że rozkazów frankfurckich nie usłuchał i parady z okrzykami odbywać nie kazał. Gniew ten wylewa w artykule wstępnym, z którego zamieszczamy następujące wyjątki: Dzień 6. Sierpnia zszedł tu bez wszelkiéj świetności i szczęku wojskowego. Rząd Prus z wielkorządcą i ministerstwem państwa porozumiał się w tém, iżby parada i uroczyste »hurra« ograniczone było do bezpośrednio na usługi rzeszy oddanych wójsk, a co do reszty pruskiéj armii, iżby najwyższy rozkaz z dń. 30. Lipca r. b. uważanym był za dostateczny, — bo na żołnierza przystoi tylko posłuszeństwo. Ubolewamy nad tą decyzyą naszego rządu!... Prusy nie wiedzą za prawdę co czynią, ośmielając do oporu i popierając go. Reakcya, która się dziś uda przeciwko jedności, nie długo, za lat kilka przedzierzgnie się w nową rewolucią za jednością... Postępowaniu naszego dzisiajszego rządu zbywa na potrzebnéj podniosłości myśli! — Projekt do prawa prasy niesłusznie przypisywano rządowi, jeden tylko członek udziałem w nim zawinił. Ależ na innych obszarach znajdujemy zupełnie pokrewne temu postępowanie. Przypominamy tylko nie tajoną skłonność do zarządu w duchu czysto mechanicznego systemu prefekturalnego, tj. do nieograniczonego despotyzmu ministerialnego; przypominamy ordynacyą gmin, daleką od silnéj owéj wolności gminnéj, do któréj przecież już Stein lud pruski za dojrzały uważał; przypominamy nieszlachetne a małoduszne projekta finansowe, uciążliwe dla pojedyńczych, a w ogóle niedostateczne i bynajmniéj nie dosięgające żądań wypływających z potężnego przekształcenia politycznego; przypominamy nareszcie najświeższe a zdaniem naszém przesadzone ścieśnienie i prześladowanie: »klubu pod lipami,« które nie samym tylko Berlińczykom wydaje się być w cichości poczynającym się powrotem do dawnego państwa policyjnego; jedna i ta sama wada jest podstawą wszystkich tych pojawów. Brak odważnego zaufania w potęgę ducha, w potęgę rozumu leżącego na dnie okoliczności i dobijającego się znaczenia swego, a zbytnie zaufanie do drobnych środków policyi i powszedniéj władzy rządowéj — to a nie co innego, jest podstawą i treścią wyrzuconéj i opłakanéj martwości, pełzania w nagarnionym pyle i śnieci przestarzałéj sztuki rządzenia.

Ostrów 4. Sierpnia. — Od kilku dni zjechała tu komissia ku wyśledzeniu niegodziwości i okrucieństw przez żołnierzy pruskich i niemiecko-żydowskich mieszkańców popełnionych na Polakach. Składa się ona z oficera pruskiego, assessora z Wrześni pana Künzel, i sekretarza. Obchodzenie się tych panów z Polakami przy indagacyi nie wzbudza w nas wielkiego zaufania i przekonania, że bezstronnymi chcą być sędziami. Już to przeciw nim mówi, że tylko te wypadki badają, które deputowany powiatu odolanowskiego z biedą był w stanie ministrowi przedłożyć, a o innych niezliczonych nieraz daleko ważniejszych nic wiedzieć nie chcą. Nadto surdutowym pochlebiają i łagodnie ich indagują, wiedząc, że ci na nosie grać sobie nie dadzą; ale kamzelowych i miną i słowami groźnemi ustraszyć się starają, aby się przyznali do rzeczy, o których wcale nie myśleli. I tak podczas indagacyi w Gliśnicy żalił się komornik Kleiner na ciężkie plagi i rany, jakie mu żołnierze i niemiecko żydowscy mieszkańcy w Krotoszynie zadali, pokazując na dowód nową czapkę na drobne kawałki posiekaną i kożuch cały krwią jeszcze zbroczony, ręce i głowę porąbaną pałaszami, a assessor Küncel bez litości krzyczał na niego, chcąc go przekonać, że te trzy razy nie pochodzą od pałaszy, tylko od kijów!! nawet te kije umieścił w protokule, które potém zamienił na pałasze! Gdy się Kleiner nie dał krzykiem do innego wyzuania nakłonić, tedy nań zawołał sędzia głosem pogardy i złości: »żeby wam byli skórę przez ślepie darli«!! I ma tu kto wierzyć, że sędziowie pruscy są bezstronnymi?! — Taka komissia tylko wtenczas mogłaby być bezstronną i zasługiwać na zaufanie publiczne, gdyby się nie składała ze samych sprawie naszéj nieprzyjaznych urzędników, lecz miała przydanego sobie zacnego obywatela Polaka, któryby jako świadek naoczny hamował wybryki komissarzy pruskich, dostrzegał rzetelności protokułów i wspierał pocieszającemi słowy spłoszonych bagnetami wieśniaków; — przy teraźniejszym zaś składzie nic się dobrego po niéj spodziewać nie można. — Daj Boże! żeby się moje słowa nie sprawdziły.

G. P.

Francya.

Paryż, d. 7. Sierpnia. — W czasie, kiedy wypadki we Włoszech powszechną uwagę zwracają na Francyi zewnętrzną politykę, kiedy z wytężoną ciekawością wyglądamy chwili, w któréj władza wykonawcza pierwsze wyda stanowcze postanowienia względem stosunków zewnętrznych, jednem słowem, gdzie wszyscy stoimy nad Rubikonem, jest rzeczą naturalną, że na każdy wiersz w pismach baczną zwracamy uwagę, z którego można wyprowadzić wniosek o rzeczach przyszłych.

Z nadzwyczajną ciekawością oczekiwaliśmy zeszytu ostatniego dziennika francuskiego Revue des deux mondes, który zazwyczaj zawiera artykuły oparte na najlepszych źródłach, ale na nasze umartwienie omija wszystko z taktem dyplomatycznym, co nasby w obecnéj chwili najbardziéj zajmowało. Co do Włoch tak powiada: wojna włoska tylko będzie przegrawką, a ostatnie słowo co do położenia europejskiego wypowiedzianém zostanie nie nad Adygę, ale w Konstantynopolu. O interwencyi za Alpami nie masz ani słowa. Revue przechodzi wprost do Konstantynopola i ztąd zwraca naszą uwagę na niebezpieczeństwo, które grozi ucywilizowanéj Europie ze strony Rossyi i zakończa opis intryg i planów rossyjskich temi słowy: Niemcy niechaj niezapominają, że Anglia wraz z Rossią tak u dworu kopenhagskiego jak i w radzie sultana bratają się. Przeto Niemcy powinny mieć się na baczności.

Oto są okruchy z kroniki tego dziennika dane z zamiarem, ale natomiast to ubóstwo zastępuje inny artykuł bardzo zajmujący o polityce zewnętrznéj, jakiéj Francia się dotąd trzymała. Treść tego artykułu jest następująca: dwa interessa władają polityką Francyi od lat pięćdziesięciu, jeden pochodzący z wiekowych dawnych interessów francuskiéj potęgi w Europie jako państwa kontinentalnego i morskiego, jakiéj nam wzór pozostawili radzcy Richelieuego i Ludwika XIV. i drugi wypływający z rozwoju liberalnych, demokratycznych zasad, politycznéj wolności w obec władzy absolutnéj, równości w obec przywilejów.

Z jednéj strony stara się pozostać jedném z pierwszych mocarstw europejskich, przez własną siłę i szczęśliwe sprzymierza trzymać go wpływać na losy stałego lądu w równowadze, a Anglią w szachu, z drugiéj zaś strony pragnie obudzać sympatye ku sobie innych ludów, które dążą do niepodległości, i stać na czele liberalnych ruchów, które z niéj wyszły. Owoż jest podwójne kształtowanie się polityki francuzkiéj, jakie się przedstawiało wszystkim, którzy nią kierowali. Z początku władza cesarska była rewolucyjną

i przeprowadzała idee z roku 1789. z pałaszem w ręku przez świat, aż nakoniec zupełnie się oddała tradycyom Ludwika XIV. Restauracya chociaż nieliberalna, była przymuszoną sprzyjać dążnościom konstytucyjnym Europy; trzymano się téj podwójnéj polityki w czasie lat 18 zwalonéj dynastyi, i wyrażała się przez walkę opozycyi za lub przeciw angielskiemu sprzymierzu, według tego jak Anglią uważano za wielkie liberalne państwo lub starożytnego współzawodnika. Traktaty z roku 1815. były wymierzone na te podwójne interessa Francyi, na siłę polityczną i na wpływy jéj moralne. Ale celu nie dopięto. Francyi jedność territorialna i społeczne stosunki ocalały. Nie można było wstrzymać Francyi od odegrania swéj ważnéj roli w Europie. Rewolucya lutowa przyjęła tymczasowo stan Francyi, jaki wyłonił się z owych traktatów i ogłosiła to w uroczystym manifeście. Traktaty te rozdarto odtąd w Niemczech, Szwajcaryi, we Włoszech. Cóż Francya zdziałała podczas tego przeobrażania się staréj Europy? Pozostała wierną włożonym przez traktaty na nią zobowiązaniom, w jakim zaś stosunku zostaje do innych mocarstw, które uznały się za uwolnione od tych zobowiązań? Jeżeli zasady rewolucyi wszędzie w Europie zwyciężą, natenczas wprawdzie nas nie osłabią, ale nam też nie przydadzą siły. Odtąd pytać możemy naszych Mazarynich w jakim stanie Francyą pozostawiły europejskie rewolucye? Cóż wtenczas, jeżeli owe ruchy, którym przyklaskiwaliśmy, położenie nasze utrudnią, jakie powstało z klęsk naszych w roku 1815? Dawniéj bundestag niemiecki, Szwajcarya i Sardynia czuwały nad Francyą. Niemiecki bundestag miał swoje słabości, podobnie i Szwajcarya. Rzym i Neapol utrzymywały w szachu Sardynią. Jakiż stan będzie Europy w końcu roku 1848? Z drugiéj strony, co mówimy! z téj strony Renu naród 40 milionowy pod jednym władzcą! Z owéj strony, co mówimy! z téj strony Alp wielkie mocarstwo sięgające od jednego do drugiego morza, Po, ów król rzek, pod jednym władzcą? Jednolita Szwajcarya z silną władzą centralną! Francya może sympatyzować z tym stanem rzeczy, ale czyliżby nie mogła własnych interessów z poszanowaniem praw drugich połączyć? Niesprawiedliwości dokonane przez kongres wiedeński znów zostaną naprawione. Wszyscy, co go podpisali, albo się ucieczką ratowali, albo już gniją w grobach; czyliż kto czuje rękę lub głos Francyi w powszechném odnawianiu tych stosunków? Dziwne losy! Dzieło z roku 1815. rozpada w ten sposób, jak zostało otworzone, bez nas i przeciw nam! Na chwilę spuśćmy z oczu Niemcy i Włochy. Są dwa narody w Europie, które korzystać będą z zatrudnienia naszego własnemi interessami, temi są Rossia i Anglia. Rossia nie będzie nas szukała w Paryżu, ale ucieszy się, kiedy nas nie spotka na drodze do Konstantynopola. Anglia zazdrości nam wpływów na morzu śródziemném i stara się o zapewnienie panowania z całych sił na tém morzu. Przeszły rząd nie zaniedbał interessów Francyi na morzu śródziemném, świadczą o tém Algieria i polityka w Grecyi i w Hiszpanii. Z Hiszpanii nas wyrugowano. Rossia odziedziczyła w Grecyi i w Konstantynopolu po nas wpływy, a Anglia pozbawi Hiszpanią w skutek nieporozumienia, ostatniéj posiadłości w nowyme świecie, Kuby. We Włoszech zawiązała Anglia z królem sardyńskim układy na północy, a na południu toruje dla jego syna tron opróżniony przez rewolucyą angielsko-włoską. Lamartine powiedział na posiedzeniu zgromadzenia narodowego d. 8. Maja b. r.: po ośmnastu latach rządu i dyplomacyi, którą nazywano rozumną, ponieważ była interessowną, oddała dynastia Francią rzeczypospolitéj w stanie ograniczeń, w jakich dotąd nie była, uwięzioną w literze martwéj traktatów z roku 1815. tyle razy nadwerężonych, wypartą z całego wschodu, grzeszącą na wspólkę z Austrią w Szwajcaryi i Włoszech, Anglii potulną w Lizbonie, bez korzyści w Madrycie skompromitowaną, podległą w Wiedniu, strachliwą w Berlinie, znienawidzoną w Petersburgu, bez kredytu i zaufania w Londynie z powodu niedotrzymania wiary, opuszczoną przez ludy, ponieważ zaniechała zasadę demokratyczną, w obec moralnéj koalicyi, która przeciw Francyi ze wszystkich stron się utworzyła. Do tych uwag Lamartina dodaje swoje uwagi Revue, temi słowy: układy z r. 1815. cały świat zerwał, i tylko na Francyi cięży cały nawał przykrych i poniżających ją postanowień. Francią pozbawiono możności dotrzymywania zaprzysiężonéj przysięgi, — jeżeli nie odzyska wolności poruszania się, będzie w położeniu odosobnioném i nieruchliwém, gdy tymczasem wszystko się na okół porusza, łączy i rozwija. Francia pozostawia wschód spokojnym knowaniom Anglii i Rossyi, niknie na morzu śródziemnem, a przez stosunki swoje we Włoszech, wystawioną jest na wojnę, któréj ani przeszkodzić ani usunąć nie może.

Paryż, d. 8. Sierpnia. — Posłowie z Turynu, Mediolanu i Wenecyi zażądali interwencyi zbrojnéj francuskiéj we Włoszech. Rząd tymczasem przyrzekł w tym przypadku tylko interweniować, jeżeli wojsko austriackie zajmie i państwo sardyńskie. W tym przypadku dopiero jenerał Oudinot ruszy z armią alpejską Karolowi Albertowi na pomoc. Tymczasem gabinet francuski z angielskim chce przyjąć na siebie pośrednictwo pomiędzy dworami wiedeńskim i turyńskim. Lord **Normanby** nawet zaprojektował na konferencyi ministrowi spraw zagranicznych do pośrednictwa przypuścić króla pruskiego. Podobno Bastide na to nie przystał. Trudno pojąć teraz politykę rzeczypospolitéj francuskiéj, zdaje się jakby kierownicy sprawy francuskiéj ulękli się naraz skutków lutowych wypadków i nie chcieli ani wiedzieć ani słyszeć, co się na okół dzieje. Rząd tylko nadzwyczajny pospiech i energią okazuje w deportowaniu powstańców czerwcowych, których w liczbie 600 wywieziono na kolei żelaznéj pod silną eskortą w trzech pociągach do Hawru, dokąd dziś przybędą. Tam ich osadzą po warowniach aż do chwili przeniesienia ich na okręty, które ich powiozą na wygnanie na wyspy. Dziś zgromadziła się komissia deportacyjna celem naradzenia się nad miejscem ich przyszłego przeznaczenia.

Reforme w najdotkliwszych wyrazach gani pospiech w śledztwie i wyrokowaniu nad powstańcami czerwcowymi.

Wczoraj nadeszła depesza telegraficzna z Włoch i upowszechniły się niebawem różne wieści, według jednych ma być Karól Albert w Mediolanie, według drugich i to prawdopodobniejszych, Karol Albert opuszcza Lombardią z armią swoją, nie chcąc popierać sprawy téj, która zakończyć się musi rzecząpospolitą.

Austrya

Wiedeń 9. Sierpnia. — Według wieczornéj gazety nowéj wiedeńskiéj, i w niéj zamieszczonéj telegraficznéj depeszy, **Radetzki wszedł do Mediolanu d. 6. Sierpnia przed południem o godzinie 10** bez stoczenia bitwy, równie Pawia dostała się w ręce Austriaków. — Głoszą, że chłopi włoscy zrobili kontrrewolucią i przeszkodzili budowaniu barykad w Mediolanie. W Wiedniu wielka radość panuje, a nie wiedzą, iż ujarzmienie obcego narodu prowadzi do niewoli własnego kraju. Tylko przyjaciel niewoli lubi niewolników.

Książe Windischgraetz utrzymuje w gazecie pragskiéj, że było sprzysiężenie w Czechach a akta śledcze tego nie okazują. Z tego powodu przyjdzie do żwawéj dyskussyi w sejmie.

Podobno urząd gubernatorów zostanie zniesiony, w to miejsce będą ustanowieni prezesi gubernialni z pensyą 3,000 zlr. Dawniejsi gubernatorowie brali 22.000 zlr. Zsadzony z gubernatorstwe tyrolskiego hrabia Brandis, w skutek żądania ministerstwa, otrzymał na wniosek kamarylli insbruckiéj wielki krzyż Leopolda orderu i bawi na dworze cesarskim.

Minister zapowiedział sejmowi powrót cesarza.

Na posiedzeniu sejmu 7. Sierpnia zapytał Prestl ministra spraw wewnętrznych, iż wojsko austryackie pod pułkownikiem Lichtensteinem wprowadza dawnego księcia na tron, z którego go lud strącił, bo był jednym z najdespotyczniejszych monarchów, a to dzieje się wbrew mowy od tronu, że wojna włoska nie jest zwróconą przeciw usiłowaniom wolności.

Dobbelhof jak zwykle minister oświadczył, iż o tém dopiero się teraz dowiaduje z ust deputowanego, i że dopilnuje, aby mowa od tronu była prawdą. Tenże minister odpowiedział na inną interpellacyę, że lubo od kilku korporacyi duchownych otrzymał prożbę o pozwolenie zaciągania długów na swoich dobrach i skarbach, odmówił im przecie pozwolenia, bo nie wolno im obdłużać dóbr i kosztowności.

Kiedy Radetzki swemi Kroatemi, Ilirami, Dalmatami, Serbami, Węgrami, Niemcami ujarzmia biednych Włochów i prowadzi książąt najdespotyczniejszych w świecie do Modeny, Dobbelhoff interpellowany na posiedzeniu sejmu dnia 8. Sierpnia o spór pomiędzy Węgrami a Kroatami, zapomina że Austrya we Włoszech odgrywa tę samą rolę, co Węgry w Kroacyi i reszcie słowiańszczyzny i jakby na ironią czasu i położenia wola donośnym głosem: »**ministerstwo austryackie trzyma się zasady, gwarantującéj pokój wewnętrzny i równe prawa dla wszystkich narodowości. Mam niezachwiane przekonanie, że w naszych czasach polityki nie tworzą się na ławie ministeryalnéj. Duch świata tworzy politykę i wola na ludy: jesteście wolnymi w posiadaniu praw przyrodzonych, ich się silnie trzymajcie.**«

W téj chwili kiedy te słowa minister austriacki powtarza w gronie sejmu i gani ministrów węgierskich, iż uciskają Słowian ich panowaniu podległych, w téj chwili, powtarzamy, jenerał austriacki Radetzki bombarduje Peschierę, krwią zalewa pola pięknéj Lombardyi i kładzie jarzmo niewoli na ludy włoskie, które chciały się dobić narodowości swojéj. Dziwna rzecz, że dopóki nie mieli pomocy króla Karola Alberta, Lombardowie potrafili wygnać z Mediolanu niemal bez prochu i broni Austriaków z tego miasta i pognać daleko aż na granicę swojéj ojczyzny, a teraz złąwszy się z koroną sardyńską naraz ochromieli i wpuszczają bezwładni do miast i włości zastępy Kroatów, których okrócieństwa dawniéj dokonywane po włoskich miastach, powinny były je do wytrwałéj i zaciętéj walki pobudzić.

Galicya.

W krakowskiéj **Jutrzence** czytamy następujące godne uwagi słowa: **Co nam teraz czynić wypada?** — Takie pytanie rozbierano już po wszystkich naszych pismach publicznych, takie pytanie zadaje sobie każdy myślący Polak, bo znać żeśmy stanęli na punkcie ważnego przechodu i kilka przed nami stoi dróg otworem, a nie wiemy jeszcze sami, którą udać się do celu naszego. I zaprawdę, burze rewolucyjne w Paryżu i Berlinie zaklęte dyszą pod ciężarem, kierowanéj osobistym interessem silnéj jeszcze partyi mieszczaństwa. Rossya po odezwie do »**swoich ludów**« przeciw poganom zachodu, któréj tak świetnego wyglądaliśmy urzeczywistnienia jak owéj sławnéj odezwy księcia Brunświckiego, ukryła całą nienawiść swoją **in petto** i przymila się niemieckim reakcyonistom; we Włoszech same straty dla stronnictwa Włoch zjednoczonych; w **Pradze** cicho jak gdyby

morowa zaraza przeciągnęła przez miasto i tylko mała ilość pozostała opłakuje straconą niepodległość; Słowianie na południu godzą się z Węgrami; w Wiedniu zagrzęźli w parlamentarskich formułkach, — a pomiędzy nami podnoszą się na nowo głosy rozpaczy albo zwątpienia, bo tym ludziom się zdaje, że lada wojna, to się cała Europa za łby chwycić powinna i choćby się zaczęło o Szlezwik to o Polskę skończyć się musi, jak dawniéj myślano, że lada rewolucya, choćby w Madrycie, nie dopiero w całéj Europie, to już rewolucya o Polskę. A wartoby raz uleczyć się z téj arrogancyi z naszéj strony i starać się na prawdę, żeby o nas myśleć musiano, a nie sądzić jak dotąd, że dla naszych pięknych oczu dadzą nam ojczyznę. Owszem radzibyśmy dowieść, że chwila wypoczynku jaką zostawiono Europie i dla nas korzystną będzie, nie na same żeby ją obrócić kontemplacye, ale żeby wziąść się szczerze do pracy i wszystko przysposobić, aby jak zawołają w Europie: Polska! stanąć gotowym, uorganizowanym narodem, któremu tylko zewnętrznéj formy państwa brakuje.

Dla uorganizowania się takiego potrzeba nam naprzód wywiesić chorągiew, pod którąby się wszystko garnęło, co tylko ma siłę moralną, materyalną a nawet i fizyczną. Ostatnia gdy leży w massach, massy te trzeba zrobić narodem. Nie lękajcie się téj olbrzymiéj pracy, wy co sądzicie, że rok jeden, dwa, a choćby i dziesięć to za długie czekanie, że może który z was tego jednego, dwu albo dziesięciu lat nie przeżyje, bo ja wam mówię, że wy co tak dowodzicie, jesteście samolubami jak i wasi ojcowie nimi byli co żyli z dnia na dzień, a jak założycie ręce i powiecie, że nie warto pracować, aby kto inny zbierał, to wam nie powtórzę bajki o starcu sadzącym drzewo i trzech młodzieńcach, tylko wam powiem, żeście nie warci zbierać, gdyście nie posiali.

Ludzie moralnéj potęgi nie w publiczne wchodzić wam zatargi o wyrazy lub suprematią, ale pracować nad wykszłtałceniem narodowém i politycznem, nad wychowaniem młodzieży, nad zbieraniem bogactw rozumu. Tyle dróg ma każdy przed sobą komu praca na roli ojczystéj nie pańszczyzną. Dzienniki lwowskie jak psy zażarte kąsają się, jak siepacze walczą z zaciętością jakby im powiedziano, że który zdusi przeciwnika to przy życiu pozostanie, miotają na siebie obelgi i narzuciwszy się na nauczyciela umiejętności politycznych, w szermierstwie karczemnych kłótni, ćwiczą uczniów i zwolenników swoich. Oto otwórzcie sale szkolne aby można nabyć rozumu i bez matrykuły, i lejcie żywe słowo w serca i umysły słuchaczy a choćby waszych imion w spisie professorów nie drukowano w programmatach szkolnych, to i tak o was wiedzieć będą — a choćby wam nikt sześciotysiącznéj nie wypłacał pensyi, to na nią istotnie zarobicie. I któżby śmiał wakującą potém ubiedz przed wami katedrę? Już po tylu rewoluciach przekonali się ludzie wielkich bogactw, że ich nie zrabowano, a jeżeli ich ostatnia rewolucia paryska zastrasza, tośmy im dawno powiedzieli, żeby nie wierzyli, jakby oprócz kilku bankierów Paryża, reszta mieszkańców jego składała się z Rinaldinich lub Cartouchów. Niechaj przemysłem i handlem podnoszą bogactwa krajowe a gdy ziemia największym w Polsce jest warsztatem, ku niéj niech zwrócą swój przemysł. Kiedy tak wszystkie siły eksploatowane będą, a każdego ożywiająca myśl pokieruje, że nie dla siebie jedynie pracuje; gdy i młodzież nasza nie w zgrabnym kroju sukmanki szukać będzie narodowéj potęgi co w przyszłości niedalekiéj ma nam wrócić ojczyznę, ale chwyci się pracy, aby lata męzkie nie zastały jéj zestarzałym młodzikiem; ale gdy pojmie, że jéj przyjdzie być obywatelem kraju, stanąć na mównicy, że jéj przyjdzie być obywatelem kraju, stanąć na mównicy, w radzie lub boju; to niechaj pomni, że dzień za dniem próżno rzucony, to kradzież publiczna, że do wysług jakich po niéj ojczyzna oczekuje, nie w 24. godzinach przysposobić się można. Wiem że nieskażone jéj serce, miłość gorąca, ale jeżeli z życia swojego ofiarę ponieść dla niéj obowiązkiem, to każda chwila tego życia już nie do niéj, tylko do ojczyzny należy — niech więc zbiera skarby, które na jéj ołtarzu złożyć będzie musiała.

W gaz. krakowskiéj czytamy następujące obwieszczenie: Trwająca dotychczas spokojność w mieście Krakowie, dzisiaj w nocy przez karczemne ekscessa i ztąd wynikające aresztowania, zamieszaną została.

Gdy przyczyny podobnych wypadków w tém szukać należy, że szynkarze po przedmieściach nie stosując się do istniejących w tym względzie przepisów, szynki po godzinie prawem wskazanéj nie zamykają, polecam z jednéj strony dyrekcyi policyi, najsurowsze dochodzenie i ukaranie wyrzeczonych szynkarzy, z drugiéj zaś rozkazałem garnizonowi tutejszemu, by wszelkie uchybienia istniejących przepisów, przy aresztowaniu lub wykonaniu służby patrolowéj według prawa wojennego najsurowiéj ukarane zostały. Mieszkańcy m. Krakowa zechcą obwieszczenie to uważać za dowód mojego silnego postanowienia, tak utrzymania spokoju i porządku, jak i ukarania winnych podług surowości prawa. — Kraków 7. Sierpnia 1848.

Franciszek Hr. Schlik, C. K. Feldmarszałek Porucznik.

Powyższe obwieszczenie w gazecie krakowskiéj wydrukowane, z resztą nieogłoszone nigdzie, wstydziło się zapewne swojéj treści, w śmieszność ledwie nieprzechodzącéj. Napaści zbrojnych a pijanych patrolów, kłujących i strzelających spokojnych mieszkańców, nazwano tutaj karczemnemi ekscessami, a przyczynę ich władza wojskowa szukać każe w niezamknięciu po godzinie 10 szynku! Jakaż tu loika! oto taka, że w otwartym po dziesiątéj szynku wolno się patrolowi upijać, a wychodząc zeń chwytać ludzi których im przypadek napotkać pozwoli, wreszcie ich kolbować, kłuć bagnetami a ratujących się strzalać. Niechaj pan feldmarszałek pilnuje żołnierzy, a porządek szynków zostawi policyi, a mamy nadzieję, iż gdy za czasów rzpltéj umiano utrzymać spokojność i zwrócić uwagę na otwarte w nocy szynkownie, to i dziś jeden policyjny urzędnik z kilku policyantami jak naówczas, potrafiłby i szynkarzowi szynk zamknąć i aresztowanych bez postrzelenia doprowadzić do odwachu. A przytém zwrócić tu musimy uwagę na opis wypadku który dał powód do niniejszego obwieszczenia, a w numerze wczorajszym umieszczony, gdzie wyraźnie stoi, iż postrzelony Pszczeliński nie w szynku ale w domu w którym się szynk znajdował, aresztowanym został.

Kraków 8. Sierpnia. — W téj chwili otrzymujemy wiadomość z Wiednia, iż stósownie do licznych przedstawień deputowanych krakowskich, minister spraw wewnętrznych Doblhof postanowił nakoniec na d. 4. b. m.: 1) Organizowanie gwardyi narodowéj w Krakowie. 2) Zniesienie policyi. 3) Zniesienie cyrkularnego urzędu. 4) Urządzenie władzy miejskiéj z wolnego wyboru obywateli, która i policią sprawować będzie. 5) Urządzenie kassy oszczędności w mieście a wcielenie okręgu krakowskiego do towarzystwa kredytowego galicyjskiego. 6) Urządzenie stosunków włościańskich i rozpoznanie tudzież obliczenie wynagrodzenia obywateli ziemian w okręgu, jakie im rząd dać przyrzekł. Postanowienie to Zaleski wykona i nierychléj z Krakowa wyjedzie, aż wszystko należycie urządzi.

Lwów, dn. 5. Sierpnia. — Tutaj bawią się jeszcze w krzyżyki. — W dzienniku narodowym wczorajszym umieszczono odezwę naczelnego dowódzcy gwardyi narodowéj ustanawiającą osobną komissyą do »sprawdzania praw, jakie kto ma do noszenia ozdoby krzyża wojskowego polskiego.«

Tarnów, 5. Sierpnia. — Do dzisiejszego numeru dziennika »Zgoda« przyłączona jest odezwa Rady narodowéj tarnowskiéj do obywateli, aby dla przeszkodzenia szerzeniu się w kraju obczyzny nieprzyjaznéj polskiemu żywiołowi, wyłączyli od wszelkich stosunków handlowych, przemysłowych itp. wszystkich tych, którzy uznani są za nieprzychylnych ojczystéj sprawie i wszelkie układy o roboty rzemieślnicze i wszelkie kupna i tylko z rodakami zawierali, a przynajmniéj żeby im zawsze zostawiali pierwszeństwo.

Czechy.

Praga 5. Sierpnia. — Akademicy prascy uchwalili na zgromadzeniu z dnia 31. z m. 1) aby wybrano radę z pośród siebie, którąby 2) miała staranie o zachowanie nabytych dotychczas praw i wolności itd. Krąży tu petycia o wypuszczenie więźniów politycznych; obywatele ręczą za nich swojemi majątkami; petycia wyszła z Sławiańskiéj lipy a burmistrz ma ją dziś przesłać ministerstwu. Zresztą donosi burmistrz Dr. Wanka, że więzniowie tak źle nie mają w więzieniach, jak to z początku powiadano.

Włochy.

Medyolan dnia 2. Sierpnia. — Myśl zaniechania formy monarchicznéj a mianowanie dyktatora rozpowszechniają w Medyolanie — widać to z usiłowań dzienników albertystoskich pragnących sparaliżować dążności rewolucyjne. Avenire d'Italia poświęca długi artykuł walce z ideą dyktatury i wysławianiu korzyści z rządu królewskiego. — W Brescia zdaje się, umysły dosyć są uspokojone. Wyglądano tam kolumny Antoniniego i Garibaldego wraz z gwardyą narodową medyolańską. — W Medyolanie damy urządziły warsztaty, w których wyrabiają naboje po 100,000 na dzień. W skutek porażki, armia piemoncka musiała opuścić Oglio i główna jéj kwatera jest w Codogno. Austryacy weszli do Cremony. Brescia gotuje się do zacięty obrony, ogłoszono tam dyktatorem republikanina Griffini, a dekrety jego podniosły ducha publicznego. Dawny rząd tymczasowy Brescyi pod pretekstem rekonesansu wyszedł z miasta i nie wrócił więcéj. Pizzigettone jest oszańcowane, linią Addy fortyfikują na główniejszych punktach. Wczoraj wieczor wyprowadzono z tąd dwie baterye ku obronie mostu w Lodi. W okolicach Medyolanu rozpoczęto sypanie okopów. Zarekwirowano wszystkie konie, wozy i stare pojazdy mogące jeszcze służyć, które poszlą armii francuzkiéj ku tém prędszemu przeniesieniu jéj jak tylko przejdzie przez Alpy. W całéj prowincyi medyolańskiéj i pawijskiéj przyjmą oswobodzicieli z prawdziwą radością. Karól Albert myśli o przeniesieniu swéj głównéj kwatery do Medyolanu. — Dziennik florencki Patria donosi, że angielska i francuzka eskadra wezwały komendanta neapolitańskiego cytadeli messeńskiéj, Pronio, aby natychmiast wyszedł z twierdzy. Od téj chwili warownia jest w ręku Sycylian. Ferdynand każe się swym dziennikom przezywać Henrykiem IV. Tytusem, a to za to, iż ułaskawił czterech wojskowych pojmanych w ostatniém powstaniu.

Rossya.

Cherson, dnia 18. Lipca. — Pożar w przedmieściach wybuchły, w pięciu godzinach pożarł 162 domy. Szkoda ma wynosić 30,000 rubli srebrnych.

Rozmaite wiadomości.

Monarchizm zgubił Polskę.

Zaprzeczeniu nie podlega, że rody słowiańskie żyły od najdawniejszych czasów w gminowładztwie. Kronikarze najodleglejszéj epoki składają na to rozliczne świadectwa, mianowicie Prokopiusz, Jornandes, Porphyrogenet,

Demokracya płynie strumieniami z całych dziejów Polski. Ten objaw poważny, historyczny, przynosi ostateczny dowód, że ona była, jest i być musi podstawą narodowości naszéj.

Zkądże jednak przywędrował monarchizm do Polski? czemże był i co zgotował dla niéj? opowiemy historycznie, o ile dozwala zakres naszego pisma. Polska spełniając ciągle swoje szlachetne posłannictwo od 9 wieku, aż po dziś dzień, przeżyła już cztery wielkie peryody i dobiła do piątego, który nazwać można obecną jéj martyrologią.

W pierwszém od 860 do 1,130 (280) lat, połączyła ona na swojem łonie macierzyńskiem niemało ludów słowiańskich w potężne państwo, naród, któremu Otton III. przyszedł osobiście złożyć swój hołd żądając od niego przymierza, przyjaźni; ale ona na to odpowiedziała jego następcy wojną pietnastoletnią, dowodzącą, ile feodalizm niemiecki był nienawistny, nieprzyjazny jéj narodowi gminowładnemu. Niebawem podobnież wyraziła swoją antypatyę w Kijowie do waregskiego systematu, a na wyspie Rugia do barbarzyństwa boruskiego i dla tego czasu nie przestała po dziś walczyć z temi trzema naturalnymi swoimi wrogami. Następnie przyjęła chętnie chrystyanizm, jako zupełnie zgodny z jéj duchem narodowym, demokratycznym, tem bardiéj, że cywilizacya rzymska wraz z nim do niéj płynęła z Francyi i Włoch. Nakoniec dla wzmocnienia swojego federacyjnego państwa, ażeby doraźniéj bronić mogła swojéj niepodległości i zasłaniać resztę słowiańszczyzny od napaści feodalno monarchicznego sąsiedztwa, powierzyła dyktaturę, to jest władzę wykonawczą i sądowniczą swoim naczelnikom, zwanym naprzód żupanami, banami, panami a następnie wojewodami, to jest wodzami do prowadzenia wojny, których rady wybierały oddawna z pomiędzy rolników i rzemieślników, gdy jeszcze żadnych różnic, ani klas politycznych, uprzywilejowanych nie mieli, jak to zaświadczają nasi pierwsi kronikarze, a mianowicie Bogufał: temi wyrazy: »tantem fratres ab uno patre orti habentes,« żyli nasi ojcowie. Ale dyktatura niebawem posłużyła naczelnikom do naśladowania władzy monarchicznéj, którą znaleźli u cudzoziemców. — Zachciało się im koniecznie zostać z niemiecka Charlemanami, to jest karlami, i ztąd to powstał wyraz kral, król, którego język Lechitów, w gminowładztwie żyjących, jeszcze nie posiadał. Mieczysław przyjmując chrzest żądał w nagrodę od papieża korony, któréj udzielał królom chrześcińskim u obcych narodów, ale papież mu ją odmówił, z powodu, że Polska nie była tego godną; i słusznie, bo była nie monarchiczną, ale gminowładną. Bolesław Chrobry, następca Mieczysława, przywłaszczył pozory monarchiczne: sam sobie włożył koronę na głowę i przyjął za berło strzałę ś. Maurycego, osadzoną na lancy, — ten prawdziwy symbol raczéj missyi polskiéj, niż rojalizmu. Ale ludy podległe jego władzy, i wszelkie inne okoliczne, a mianowicie Łużyczanie, Lechici nadwiślańscy, nie uważali go bynajmniéj za króla, tylko za naczelnika, seniora. Gminowładztwo polskie wygnało żonę Mieczysława II. Rixę, Niemkę, za to, że chciała z niemiecka po królewsku nad niém panować. Bolesława Śmiałego spotkał tenże sam los co i Ryxę, a jego następcy silnie zagroził za pretensyę do monarchizmu. — Widoczną jest zatém, że i w tym peryodzie, który powszechnie mianują peryodem monarchii absolutnéj, nie było u nas monarchizmu rzeczywistego, przyjętego przez naród, ani nawet narzuconego przez właściwą owemu czasowi kompetencyą papiezką, lub cesarską. Władza naczelników była to tylko prostą dyktaturą militarną, która wówczesnéj porze wojennéj, znajduje poniekąd swoję racyę. O ile zaś usiłowała naśladować cudzoziemczy monarchizm, o tyle duch gminowładny, demokratyczny narodu poskramiał, karcił i wyganiał uzupatorów.

W drugim peryodzie od 1139. do 1339 (200 lat), dyktatura ta, zawsze usiłująca przedzierzgnąć się w monarchizm, straciła odwagę i nadzieję złamania narodowego ducha w walce otwartéj. Użyła też sposobu niemieckiego, to jest przywilejów, które jure theutonico et haereditario rozdawała pełną garścią myśl monarchiczna naszym ojcom, dotąd jeszcze żyjącym w wolności, braterstwie i równości w obliczu narodowego, wspólnego wszystkim prawa, ażeby naród podzielić na klassy, poróżnić, zbezwładnić i na tak złamanym duchu gminowładnym usadowić monarchizm. Tym sposobem myśl monarchiczna rozerwała jedność narodową na trzy odłomy, czyli klassy, poróżnione, powaśnione, interessami i przywilejami: na szlachtę, która wespół z duchowieństwem zagarnęła prawa obywatelstwa, pozbawiając takowych resztę narodu; na mieszczaństwo, które poprzestało na uzyskanych prawach niemieckich, zapewniających mu jeszcze jakąś niepodległość; na kmietowstwo (chłopów), z swobód narodowych wyzute, które zwyciężone pod dowództwem swojego naczelnika Masława, wpadało w coraz głębszą niedolę. Byłato chwila największéj katastrofy, najgroźniejszego niebezpieczeństwa dla narodowości naszéj, dla demokracyi. Monarchizm mniemał, że wtenczas już otworzy sobie porę do usadowienia się i opanowania narodu osłabionego. Ale stan szlachecki, który, mimo otrzymanych przywilejów, nie stracił jednak ducha demokratycznego, narodowego, wystąpił do walki z myślą cudzoziemczą, monarchiczną, którą i reszta narodu dotkliwie upośledzona, odpierać musiała. Demokracya też przemogła i wtenczas narzucający się monarchizm. Wygania jednego po drugim wszystkich naczelników swojego państwa, którzy chcą niem bez niej rządzić, w niem panować po królewsku, jako to: Władysława 2go, Mieczysława 3go i Władysława Łokietka. — Ten ostatni otrzymał amnestyą, gdy najlepiéj zrozumiał w szkole nieszczęścia, że mu pozostało tylko posłuszeństwo woli i myśli narodowéj, — i wrócił do Polski, na jéj usługi. Odtąd nastąpił rząd konstytucyjny państwa, którego wzór pierwsza Polska dała całemu światu. (Dal. ciąg nastąpi.)

WYWOŁANIE.

W księdze hypoteczněj dóbr Grembanin powiatu Ostrzeszowskiego Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, zapisano w Rubr. III. Nr. 7. = 3250 Tal. z procentem po 5. od sta dla spadkobierców Józefa Magnuskiego na zasadzie przyznania ówczasowego właściciela dóbr tychże z dnia 17. Czerwca 1796. Teraźniejszy dziedzic Konstanty Hermenegildus Kręski twierdzi, że pozycya ta już spłaconą została i wniósł z powodu, że kwitu na to złożyć nie jest w stanie i sukcessorów Magnuskiego pobyt niewiadomy, aby ich wywołanie publicznie nastąpiło. W skutku tego wzywają się mniemani sukcessorowie Józefa Magnuskiego, jako to:

1) Konstancya z Magnuskich pierwszego ślubu Szczerbińska, drugiego ślubu Grabowska, a trzeciego ślubu Gutowska,
2) Felix Grabowski,
3) Marcin Skórzewski, jako małżonek Albiny z domu Grabowskiéj,
4) Ignacy Bolesław Skórzewski,
5) Maryanna Dezyderya Skórzewska,
6) Franciszka z Grabowskich Madalińska,
7) Edward Kręski,
8) Laura z Kręskich Sulimirska,
9) Konstantyn Kręski,
10) Maryanna z Kręskich Kiedrzyńska,
11) Ewa z Kręskich Nerska,
12) Artaxerxes Rekowski,
13) Napoleon Rekowski,
14) Konstanty Rekowski,
15) Stefania z Rekowskich Wężykowa,
16) Dezyderya z Rekowskich Pągowska,
17) Antonina Walewska,
18) Wanda Walewska,

oraz wszyscy ci, którzy jako właściele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub też z innych jakichkolwiek dowodów prawo jakowe do pozycyi wyżéj namienionéj mieć sądzą, aby się z pretensyami swemi najpóźniéj w terminie na dzień 3. Listopada 1848. przed południem o godzinie 10téj przed deputowanym Sądu naszego Keigel Referendaryuszem w izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili, w przeciwnym bowiem razie wywołana summa za spłaconą uznana będzie.

Poznań, dnia 27. Maja 1848.

Król. Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

OBWIESZCZENIE.

Celem oświecenia ulic i innych instytutów miejskich potrzeba będzie na czas od 1. Stycznia do końca Grudnia 1849. około 250 do 270 cetnarów oleju rafinowanego, którego dostawa najmniéj żądającemu oddaną być ma.

Termin licytacyjny wyznaczony został na dzień 24. Sierpnia r. b. przed P. Zehe Sekretarzem miejskim na Ratuszu o godzinie 10tý przedpołudniowéj, w którym każdy z licytantów w gotowiznie lub w papierach opatrzonych w kupony kaucią w ilości 200 Tal. złożyć obowiązany. Inne warunki w Registraturze przejrzane być mogę.

Poznań, dnia 13. Lipca 1848.

Magistrat.

UWIADOMIENIE.

W skutek rozporządzenia Król. Regencyi wszystkie zaległe podatki z całą energią ściągane być mają.

Uwiadomiając o tém mieszkańców tutejszych, wzywamy ich, aby podatki zaległe bezzwłocznie do naszych kass miejskich opłacili, w przeciwnym razie zmuszonymi będziemy do ściągania takowych w drodze exekucyi.

Poznań, dnia 8. Sierpnia 1848.

Magistrat.

Loterja.

Ciągnienie IIéj klassy 98. loteryi rozpocznie się dnia 22. m. b. Wzywam przeto grających u mnie w loterją, aby aż do dnia tego losy swoje odnowić raczyli. Losów kupna do IIéj klassy dostać jeszcze można.

Nadkollektor loteryi Bielefeld.

Są do wynajęcia pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiéj: 4 pokoje na Iszém piętrze, 2 pokoje na drugiém i 3 pokoje na parterze, razem lub częściowo, od St. Michała r. b.

Białą olejną farbę

z najlepszego bleiwasu (oxyd.) w oleju miałko rostartą poleca po najumiarkowańszéj cenie

Skład oleju w Poznaniu przy ulicy Zamkowéj i narożniku rynku Nr. 84.

Adolf Asch.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 11. Sierpnia 1848. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta . dt.	—	24	5	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	22	3
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	20	—	—	22	3
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	9	9
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Ceny przejazdu doroszkami do i z dworca kolei żelaznéj.

Od 1 osoby . . . . . 5 sgr.,
od 2 osób . . . . . 7½ sgr.,
od 3 i 4 osób . . . . . 10 sgr.

Od ręcznéj paki nic się nie płaci, od kuferka zaś 2½ sgr. się płacić będzie dopóty, **dopóki szosa nie zostanie wybudowaną do dworca kolei żelaznéj.**

Zakład doroszek poznańskich.